Nr^e 8. ROK 1835. PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp.12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Honoraty P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Czesława.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	3, 254	+ 2, 2	1, 72	Pł. Zachodni Wicher	Pochmurno	Deszcz
12	3, 608	+ 2, 3	2, 06	„ średni	„ „	Deszcz z Sniegiem
11 3	3, 114	+ 1, 9	2, 17	„ słaby	„ „	Deszcz
9	3, 080	+ 1, 4	2, 14	„ „	„ „	

Część Polityczna.

K R A K Ó W.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI.

Korzystając z ofiary Pana Knotza, który przedsięwziął zacząć zabawy karnawałowe poświęceniem przychodu pierwszego Kassyna w sali swojey dać się mającego, na wsparcie Ubogich pod opieką Towarzystwa na Zamku umieszczonych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dzień środowy 14 b. m. na ten cel obrany został.

W przekonaniu że jedyny cel Towarzystwa jest, wspierać ludzkość cierpiącą, do czego różnemi dążąc środkami, nie opuszcza żadney do tego nadarzającey się sposobności; Szanowna Publicznośc nigdy mu nie odmawiała swey łaskawey pomocy, łącząc więc w wieczorze na to przeznaczonym zabawę z pożytkiem, ma Towarzystwo nadzieje, iż liczném się zebraniem do uwieńczenia pożądanego skutku, przyczynić się raczy.

Kraków 11 Stycznia 1835.

Prezydujący w Towarzyst:
F. S. Gawroński.

Z drukarni Stanisława Gieszkowskiego, wyszło w tych dniach pismo pod tytułem: *»O potrzebie i użyteczności zaprowadzenia Banku Publicznego Rządowego w Wolnem mieście Krakowie z okręgiem»* przez Hilarego Meciszewskiego, członka komitetu bankowego z grona Izby reprezentacyjney do rozpoznania projektu o banku delegowaneg[o]. Sam napis tego dziełka, tak zbawienne m[a]jącego widoki, przemawia za jego wartośc[ią]. Każdy początek jest trudny,— lecz kto się tr[u]dnościami ustraszał, niczego jeszcze dokazać nie potrafił. Bank publiczny jest plagą dla procentów pożerających kapitały;— powstaną piorunujące nagany przeciw tey nowey instytucyi w kraju naszym;— niebraknie i na dowcipney polemice, którey usiłowaniem będzie, życzliwym dla dobra publicznego pomysłom nadać barwę śmieszności,— bank publiczny w małey, ubogiey krainie dziecinnem nazwać marzeniem;— wszystko to łatwo przewidzieć,— jest to zwyczayna koley rzeczy ludzkich;— każda nowość gdyby naylepsza, musi mieć swoich przeciwników.— Ale na te wszystkie przeszkody, jest murem nigdy jeszcze nie-

przełamanym stałość, na dobrey woli i przekonaniu oparta. Niejesteśmy zaprawdę, tego zarozumienia, aby projekt autora, miał bydź już dziełem doskonałości, a przeto żadney krytyce niepodległym; — owszem wymaga on krytycznego rozbioru, — wymaga może wielu popraw; — lecz niech tylko to wszystko dzieje się w duchu prawdziwie obywatelskim, — niech krytyka ta zmierza do korzystnego uiszczenia, a nie odparcia bez skutku tey chwalebney myśli Autora; — a dobre jego chęci pomyślnym skutkiem uwieńczone pewnie uyrzemy.

Do Redakcyi Gazety Krakowskiey.

(A. N.) Dziś dopiero doszło mnie podziękowanie Kuryera Krakowskiego, uczynione Gazecie, za moje uwagi nad artykułem jego o teatrze; i razem nowy artykuł, równie jak tamten, nie już polemiką którey się Kuryer zapiera, lecz jawną żądzą poniżenia wyższego talentu, w płaszczyk gorliwości literackiey okrytą, napiętnowany. — Ani wątpię, że Kuryer, zechce tu znowu uciec się do swéy suchéy lakoniki, z jaką lubi odpierać rumieniące go prawdy; — lecz niech jak chce umywa ręce, — niewinnością ich nieubarwi, — dopóki niezacznie bydź więcéy sumiennym i rzetelnym. Samo wyznanie to, że polemika wychodzi z [illegible]o zakresu, jest fanfaronadą; — bo cały prawie [illegible]ór *Kuryera* przepełniony jest polemiką i to [illegible]n śmiesznieyszą, eż polityczną: która nowego swiata niezbuduje, a swojém niedorzecznem «*I ja też!..*» przypomni tylko niejednemu powieść o żabce, która widząc kowala przymierzającego podkowę dzielnemu rumakowi, podniosła także swoją nóżkę. — Lecz dosyć na tém. — Sądzę że mnie Kuryer już cokolwiek zrozumiał, i jeśli dobrze zrozumie, — za prawdziwego przyjaciela swoich dalszych powodzeń, uważać będzie. — Z resztą niech sobie to tłómaczy, jak mu wola, — ja mówię z przekonania.

W poprzednim moim artykule, nazwanym ironicznie polemiką, wykryłem tylko śmieszność przesadzonych pochwał i nagan gry aktorów, tudzież niezręczney tyrady przeciw dyrektorowi teatru, który tak jawnie usiłuje zasłużyć sobie na względy Publiczności, nie na ubogie przycinki; — i dopóki nam Kuryer w tym sposobie zdań swoich o rzeczach i ludziach objawiać nieprzestanie, — zawsze w nim przebijać się będzie zbyteczna jeszcze młodość i niedoyrzałość.

Krótko chcę pozbyć uwagi Kuryera nad melodramą Fr. hr. Skarbka, pod napisem: »*Czemuż niebyła sierotą?*» — Niewidzę ja tu recenzyi, lecz tylko nudną jeremijadę, — poprzedzoną ucinkami, ogołoconemi z wszelkiey przyzwoitości. — «Sztukę tę, mówi ironicznie Kuryer, napisał Fryderyk Skarbek, »autor znanego dzieła o *Ekonomii polityczney*, »i romansu historycznego, przełożonego na język francuzki, pod napisem: Tarło. Jak każdy przedmiot, (prawi daléy) choćby miał największe zalety i piękności, skoro się dostanie w »ręce nieumiejętnego człowieka, wyrodzi się w »potwór pozbawiony wszelkiéy estetyki, — tak »podobnemu losowi ulega dziś romantyczność »w całéy Europie.» — Niech sobie leci daléy rozczulona imaginacya Kuryera w swym szlachetnym zapędzie, i niezatrzyma się aż na P. Anczycu; który téy przyłatanéy *protekcyi* wcale niepotrzebował; — niech płacze nad grożącym upadkiem romantyczności, któréy wbrew zasadom téy szkoły zapomniawszy się, sama przepisuje *prawidła!* — lecz niech usprawiedliwi swe zdanie, dla czego mniema: *że piękność dostała się w ręce nieumiejętne?* bo tu wyraźnie dzieło hr. Skarbka *za potwór pozbawiony wszelkiéy estetyki* uznaje.

Dla tego to, przymuszonym się bydź widzę, upraszać Redakcyą *Kuryera*, aby raczyła wydać krytyczny rozbiór tego poematu w swém piśmie, — i wykazała w niém, ciężkie przewinienia autora przeciw estetyce; inaczéy zostanę w przekonaniu, a co podobno gorsza, że razem i wszyscy czytelnicy: — że się wdała w materyą, *która także wychodzi z jey zakresu.*

A. Q.

TREŚĆ NAYNOWSZYCH WYPADKÓW TEGOCZESNYCH.

Rozgłoszono w Paryżu baykę, iż D. Carlos wpadł w ręce Miny i rozstrzelany został. — O poprzednich zwycięztwach Miny ostatnie dzienniki nic niedonoszą. — Nowa zayść miała potyczka pod S. Roman, tym osobliwsza, że obie strony odniosły w niéy zwycięztwo! — Nakoniec parlament angielski rozwiązany został; nowy zaś zwołany jest na d. 19 lutego. — Cały stan kupiecki i przemysłowy Londynu, podał adress do króla na korzyść teraźnieyszego ministerstwa. — Ze wszystkich stron nadchodzą podobne adressy, za i przeciw ministrom; ostatnie naywięcéy pochodzą z mnieyszych miast i miasteczek. — Z powodu zaszłych zaburzeń w Rathcaermac w Irlandyi o dziesięciny, rozpoczęto nowe śledztwo; pokazuje się, że skrycie do tego podżegniono mieszkańców. — Nadeszla do Londynu wiadomość o wybuchnieniu powstania w Gallicyi hiszpańskiéy, przez Lizbonę, z wielu atoli przesadzonemi dodatkami. — W Madrycie panuje rozjątrzenie umysłów. — Uczniowie rozwiązanéy części szkoły politechnicznéy w Paryżu, podali prośbę do ministra woyny, uznając z żalem swóy błąd i błagając o przebaczenie. Słychać że prośba ta, otrzyma pomyślny skutek. — Nadeszła wiadomość do Malty, dnia 5 grudnia, że były Dey Algieru, umarł nagle w drodze do Mekki; podeyrzenie jest, że wierni sludzy jego, zapragnąwszy bogactw które posiadał, otruli go. (G. P. S.)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

BERLIN 25 *Grudnia*, Zwycięztwo doktrynerów sprawiło w naszych towarzystwach stronnictwa *konserwacyinego* (które to wyrażenie we zwyczay wchodzić zaczyna) żywe ukontentowanie, z powodu, że w zwycięztwie tém upatrują rękoymię pokoju, równie jak dogodzenie żądaniom mocarstw północnych, które bardziéy niż kiedykolwiek, dążą do zachowania ściśléy neutralności, w sprawie Hiszpanii. Co się Don Miguela tycze, zdaje się, iż go zaniechano, dla okazania pewnéy życzliwości młodéy królowéy D. Maryi, która jako wnuczka potężnego monarchy, (N. Cesarza Jmci Austryjackiego) zasługuje na niejakie względy; oraz dla tém silnieyszego niż kiedybądź popierania strony D. Carlosa.

LONDYN 23 *Grudnia*. Gazeta *Morning Herald* mniema, iż jeźli Pan Robert Peel szczerze działa, naród nie wiele żałować będzie odmiany ministerium. Naturalnie stronnictwo demokratyczne mocno powstawać będzie przeciw adressowi; lecz klassy dobrze myślące, oświecone, a zwłaszcza trudniące się przemysłem, których interess wymaga uchylenia niepewności i politycznego wzburzenia, znaydą nadzieję w tym adressie.

Globe donosi w swoich wiadomościach giełdowych, iż zapewnienie Pana Roberta Peel względem polityki zagraniczney, miało pomyślny wpływ na cenę papierów skarbowych.

BRUXELLA 26 *Grudnia*. Minister interesów zagranicznych Pan Meulenaere, przybywszy dnia dzisieyszego na posiedzenie izby reprezentantów, zaymującéy się właśnie rozbiorem budżetu ministerstwa woyny, doniósł jéy, iż otrzymawszy na piśmie od deputowanego Gendebien rozmaite zapytania, o które poprzednio byli ministrowie kwestionowani; sądzi rzeczą stósowną dać na to żądane wyjaśnienia. Oto jest pytanie I. Czyli ministerstwo belgickie otrzymało w sprawie Luxemburga jakie udzielenie od związku Niemieckiego, lub od pojedynczych rządów tegóż związku, bądź w drodze urzędowéy, bądź w przyjacielskiéy? Odpowiedź: nie! — Pytanie 2. Czy ministerstwo nie ma doniesień od ajentów swoich w Wiedniu i Berlinie, o sposobie myślenia cesarza Austryjackiego i króla Pruskiego, lub o sposobie myślenia związkowego seymu niemieckiego, w przedmiocie Luxemburga? Odpowiedź: nie, a mianowicie od czasu usunięcia ministerstwa P. Melbourne; ostatnie udzielenia co do Luxemburga, dotyczą układów w Biberich i warunków, które proponowano względem rozpoczęcia na nowo układów w ogólności. — Pytanie 3. Czy

ma rząd jakie wiadomości o wnioskach króla Hollenderskiego, uczynionych seymowi związku Niemieckiego i sądowi polubownemu, w przedmiocie Luxemburga, czyto w ogólności, czyto z wyłączeniem xięztwa Bouilton, czyto nareszcie co do części niemieckiey Luxemburga, odstąpioney na mocy układów z d. 15 listopada 1831 roku? Muszę odpowiedzieć (rzekł minister) w zaprzeczający sposób. W tym względzie nie znam innych prócz doniesień dziennikarskich, a te wszystkie są przesadzone lub bezzasadne.—Pytanie 4. Czy otrzymał rząd, czylito za pośrednictwem naszego posła przy rządzie angielskim, czyli też bezpośrednio od teraźnieyszego ministerstwa, urzędowe lub inne udzielenia, od czasu wstąpienia xięcia Wellingtona do gabinetu? Tak jest, rząd otrzymał pierwey i późniey czysto urzędowe udzielenia. Już na poprzedniem posiedzeniu, dałem w tey mierze wyjaśnienie. Dotąd są wszystkie zaspokajające, nietylko w tem co się w ogólności pokoju europeyskiego tyczy, ale i pod względem niepodległości Belgii. Wszystkie te udzielenia nie dozwalają dopuszczać inney myśli, jak tylko, że teraźnieysze ministerstwo, będzie szanować układy poprzedzającego, względem nas zawarte.—Pytanie 6. Czy otrzymał rząd pośrednio albo bezpośrednio w drodze urzędowey, lub inney, jakie udzielenia rządu angielskiego, we względzie Luxemburga lub jakiey inney części jego, a mianowicie we względzie wypadków mogących mieć mieysce, z przyczyny odwołania się króla Hollenderskiego o sąd polubowny do seymu niemieckiego związku? Odpowiadam zaprzecznie; rząd nie otrzymał żadnych udzieleń w tey mierze.—Pytanie 7. Czy otrzymał rząd od ministerstwa francuskiego pośrednio lub za wpływem naszego posła, urzędowe lub inne udzielenia względem Luxemburga, lub względem jakiey części tey prowincyi, a mianowicie w tem co się tyczy odwołania króla Hollenderskiego do związkowego seymu niemieckiego i do sądu polubownego? Nie! To pytanie, ściąga się właściwie do dziewiątego, tey osnowy: Czy sama, Francya lub Anglia, w miesza się, gdyby jedno z tych mocarstw było drugiemu przeciwne? W tem mieyscu odsyłam szan. deputowanego do odpowiedzi, daney d. 24 na podobne zapytanie, a którą powtórzyć mi wypada. Na przypadek wkroczenia do Luxemburga, wszystko zdaje się nam zapowiadać i mogę to z niejaką wyrzec nawet pewnością, iż ani Francya ani Anglia nie nadweręży zaręczenia swego. Jako ministrowi króla, nie wypada mi w przypuszczeniu pogwałcenia zobowiązań tych dwóch mocarstw względem Belgii, cobądź stanowczego wyrzec; jestem tego zdania, że nietylko wkroczenie do Luxemburga, ale samo zagrożenie wkroczenia, byłoby *Casus foederis*, a my bezzwłocznie wezwalibyśmy Anglią i Francyą o pomoc.—Pytanie 10. Czy sądzi ministerstwo, że byłoby rzeczą stosowną, a może nawet nagłą, żądać od Francyi i Anglii kategorycznego oświadczenia się względem interwencyi, w razie gdyby Luxemburg był zagrożony! Nie! miuisterstwo jest tego zdania, iż krok podobny nie byłby na swojem mieyscu, a mianowicie z przyczyn przy poprzedniem pytaniu wyłuszczonych; przynaymniey tak długo, dopóki nic nie upoważnia do przypuszczenia, ażeby hypoteza przez szan. deputowauego wniesiona, urzeczywistnić się dała.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Dnia 10. 12. Stycznia.

Czacz Magdalena Guwernantka z córką z Galicyi. — Riegg Jan z G. — Jost Krzystoff z G. — Krenn Andrzey z Polski. — Klugmann Sisla z P. — Tepper Antoni z P. — Średnicki Ludwik Ob. z P. — Paprocki Ob. z P. — Drzewiecki Kazimierz z P. — Chronowski Kanty Ob. z P. — Kattner Jan z Pruss. — Kattner Józef z P. — Krajewski Ignacy z Galicyi. — Marassi z G. — Knorr Józef adwokat z Węgier.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Auerbach Moyżesz kupiec do Pruss. — Helbing Jakob do P. — Horowitz Jakob do P. — Bystrzanowska Filipina O. do Polski.